

J 185.524

O KOŚCIELE
i cudownym
OBRAZIE PANA JEZUSA
w Brzozdowcach.



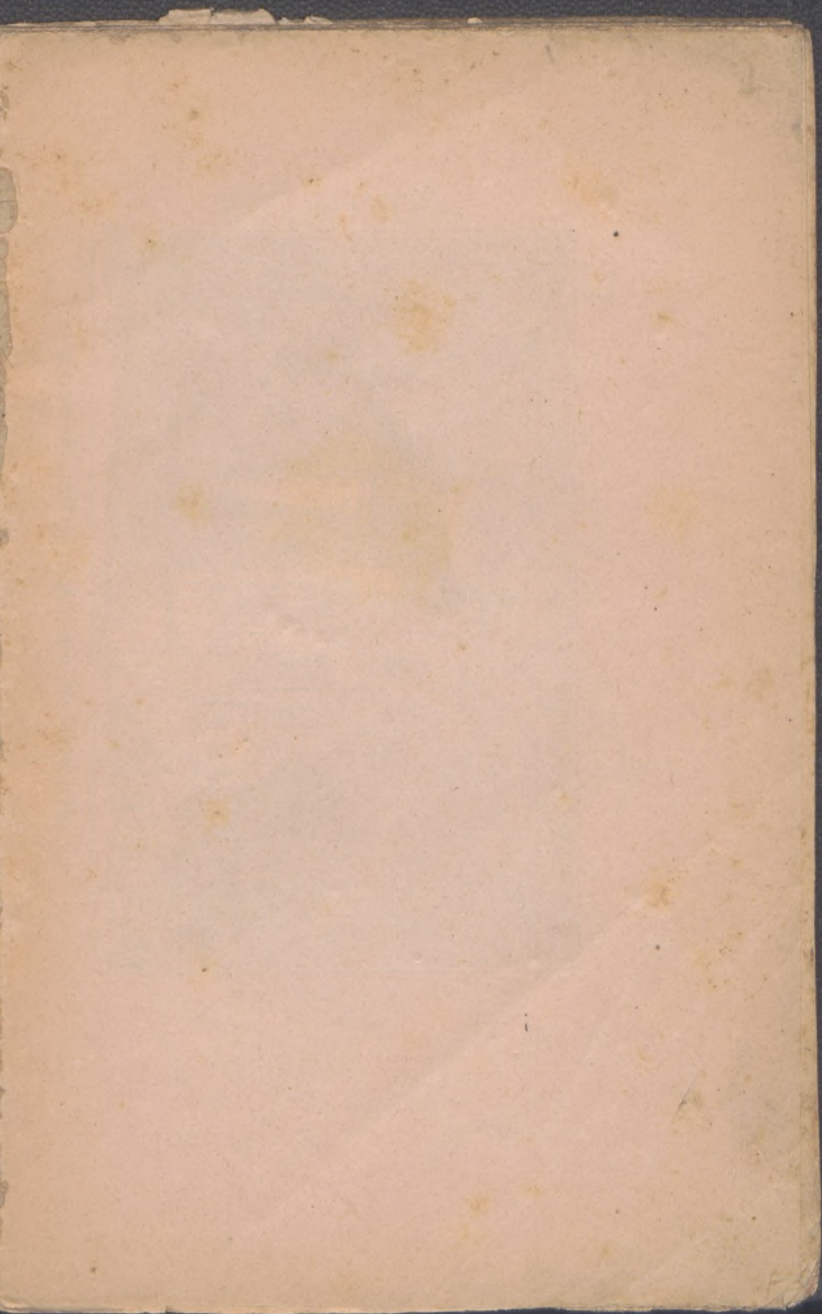
WE LWOWIE.

Nakładem ks. Motykiewicza, prob. w Brzozdowcach.

Z Drukarni Ludowej, pod zarz. St. Bajlego.

1886.







Widok kościoła obrz. Iac. w Brzozdowcach.

WIADOMOŚĆ
O OBRAZIE JEZUSA UKRZYŻOWANEGO

cudami słyńskiego w kościele Brzozdowieckim

oraz

opisanie łask i cudów tamże działanych.

Zebrał

Ks. W. Mrowiński T. J.

~~~~~  
Dochód przeznaczony na pokrycie kościoła blachą.  
~~~~~

LWÓW.

Nakładem ks. Motykiewicza Prob. Brzozd.
Czcionkami Drukarni Ludowej.

1886.

IMPRIMATUR.

Leopoli die 26 Martii 1866.

† Severinus Archiep.

(L. S.)



185.524

1947 K. 185 / 10918

PRZEDMOWA.

Pobożny H. Pruszczy, który pisał bardzo cenione książki o cudownych obrazach P. Jezusa i N. P. M. w Polsce, wylicza w dziele swoim: „Początek morza łaski bożej“, kilka krucyfiksów i obrazów cudownych ukrzyżowanego P. Jezusa.

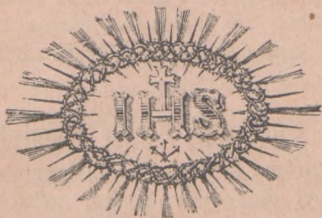
„W Krakowie, tak pisze, w kościele katedralnym na zamku, jest wielce cudowna passya (t. j. krucyfiks). Tamże, w Krakowie w kościele Panny Maryi, jest passya z całkowitego kamienia. Tamże, w Krakowie w kościele św. Marka, jest cudowna passya, przed którą modląc się bł. Michał Giedrojć słyszał głos: „Cierp aż do śmierci, a będziesz miał koronę w niebie“. Oprócz tego w Warszawie w kościele Trójcy Przenajświętszej, w Mogile pod Krakowem u OO. Cystersów, w Owińskach w Wielko-Polsce, w Kościanie w dawnym kościele OO. Dominikanów, znajdują się cudami słynące krucyfiksy. Ten ostatni znajdował się pierwotnie w refektarzu klasztornym, gdzie panowie ziemianie odbywali swe sądy. Razu pewnego do zebranych tamże przemówił P. Jezus z krzyża: „Synowie ludzi: sądzicie sprawiedliwie!“ Czem obecni byli bardzo przestraszeni, i krucyfiks z największą czcią z tamtąd do kościoła przenieśli. Do cudownych krucyfiksów zaliczyć wypada także, krucyfiks znajdujący się na krużganku w klasztorze PP.

Klarysek w Starym Sączu, z którego P. Jezus przemówił do św. Kunegundy pocieszając ją w ciężkiem utrapieniu.

Pruszcz wspomina jeszcze o cudownych obrazach ukrzyżowanego Zbawiciela, i mówi, że jeden taki jest w Buku w W. ks. Poznańskiem, a drugi w Łucku, do którego bezbożna pewna heretycka niewiasta strzeliła z łuku, lecz za karę ręka jej uschła natychmiast, a wkrótce ona sama mizernie życie skończyła.

U nas w Galicyi dwa są cudowne obrazy ukrzyżowanego P. Jezusa, jeden w Milatynie, a drugi w Brzozdowcach. O brzozdowieckim więc miłosiernym P. Jezusie podaję ci, miły Bracie, wiadomość, którą czerpałem z podań wiarygodnych ustnych, z dokumentów, które znajdują się jeszcze na probostwie, i z książeczki, drukowanej przed 12 laty we Lwowie, a której już nabyć nie można.

Wiadomość ta o P. Jezusie brzozdowieckim i o cudach tamże zdziałanych, ożywić powinna w sercu twojem wiarę, i wzbudzić ufność w miłosierdziu jego, żebyś i ty w smutkach i trwogach swoich, uciekając się do tego cudownego obrazu, doświadczył łaski i pociechy. Bo P. Jezus, jak dawniej tak i teraz, wzywa nas do siebie mówiąc: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“*. (Mat. 11, 28).



I. Miasto Brzodowce.

Boski mistrz nasz Chrystus Jezus, za życia swego ziemskiego, wybrał niektóre nieznanne a nawet wzgardzone miasteczka, jak Betleem, Nazaret, Kafarnaum, żeby je wsławić przed światem. Podobnie i teraz wybiera niekiedy zwyczajne miasta, żeby w nich założyć trony łaski swojej. Do takich miast należą Brzodowce, słynące cudownym obrazem ukrzyżowanego Zbawiciela.

Brzodowce. miasteczko należące do fundacyi Stanisława hr. Skarbka, we wschodniej Galicyi, od stacyi kolei lwowsko-czerniowieckiej Borynicze pół mili oddalone, położone jest w pięknej okolicy nad Dniestrem i liczy do 2225 mieszkańców, między którymi jest rzymsko - kat. 838, grecko-kat. wyznania 837, żydów zaś 550.

W mieście znajduje się kościół łac. pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża, cerkiew greckokat. pod wezwaniem Narodzenia Pana Jezusa, szkoła etatowa IV. klasowa licząca 144 dzieci obrz. łac., 102 dzieci obrz. greck. kat.

2. Fundacya i opis kościoła.

Fundatorem kościoła łacińskiego w Brzozdowcach był Benedykt Benko, właściciel tejże majątności, 1410 r. Odnośny akt fundacyjny brzmi jak następuje:

„W imię Pana. Amen. Na wieczną pamięć Boga i Zbawiciela rodzaju ludzkiego Jezusa Chrystusa... my Benko, dziedzic dóbr Brzozdowce, wraz z synem naszym Stanisławem, dziedzicem majątności Żabokruki, wszystkim do wiadomości podajemy..., że zdrowym i rozważnym umysłem, na chwałę Boga i ku czci Narodzenia N. Maryi P., we wsi naszej Brzozdowce, za zezwoleniem Najprzewielebniejszego w Chrystusie Ojca i Pana Jakóba, z łaski Bożej biskupa halickiego, (bł. Jakób Strepa † 1411) nowy kościół postaviliśmy. I aby chwała Boża w tym kościele nie ustawała, zapisujemy wieś Czyżyce (i inne dochody)..... Działo się w Brzozdowcach w oktawę Narodzenia N. Maryi P. 1410 r.“

Następca tychże fundatorów, Jan ze Sieniawy, właściciel dóbr Brzozdowce i Wolków,

zapis powyższy w roku 1497 sam potwierdził, i Andrzejowi Boryszewskiemu, arcybiskupowi lwowskiemu (nom. 1494 r.), do zatwierdzenia przedłożył.

Pierwotny ten kościół pod tytułem Narodzenia N. Maryi P., z drzewa brzostowego postawiony, stał w pobliżu dzisiejszego dworu

W roku zaś 1715, właściciele wsi Brzozdowce i kollatorowie, Franciszek i Anna z Tarłów Cetnerowie założyli, w okolicy gdzie dzisiejszy stoi kościół, miasteczko Annapol, które później zlało się z Brzozdowcami, i swą nazwę straciło.

Tu wystawiła następna kolatorka, Franciszka Rzewuska, żona Michała, właścicielka Podniestrzan, dzisiejszy kościół Podwyższenia św. Krzyża w r. 1769.

Kościół ten piękny na wzgórku, jest mурwany w stylu odrodzenia, pomieścić może do 1400 osób, i ma oprócz wielkiego ołtarza jeszcze dwa inne: po prawej stronie od wielkich drzwi św. Michała, po lewej Matki Boski Różańcowej. Na zewnątrz jest ganek kryty blachą, na którego froncie, na ozdóbnęj w rzeźbione kwiaty płycie kamiennej, jest łaciński napis: „Culpaе, non pietatis opus, A. D. M. CCLX. IX“. (To znaczy po polsku: Dzieło winy, nie pobożności).

Wiele ozdoby dodają kościołowi wiekowe piękne i wysokie lipy, które kościół jakoby zielonym wieńcem otaczają

3 Odpusty i nabożeństwa.

Odbywają się tu dwa odpusty do roku: pierwszy 3-go Maja na Znalezienie św. Krzyża, drugi 14 Września na Podwyższenie św. Krzyża, którą to uroczystość nazywają Rusini „Czesnaho Chresta“. Na obadwa te odpusty, a szczególnie na Podwyższenie św. Krzyża, przychodzi wielka liczba pobożnego ludu obydwu obrządków. Odpusty te są zatwierdzone dokumentem datowanym z Rzymu z 1766 r. (ad dec.); ostatecznie zaś na wieczyste czasy zostały też odpusty zatwierdzone przez Leona XIII. dnia 16 Marca 1886 r. Wskutek tego każdy wierny, który przystąpi w te dwa święta, t. j. na Znalezienie i Podwyższenie świętego Krzyża do św. Sakramentów w kościele brzozdowieckim łać., i pomodli się tamże na intencją Ojca św. i za Kościół (mówiąc n. p. 5 pacierzy na tę intencją), dostępuje zupełnego odpustu, który można za dusze zmarłych ofiarować

Corocznie przychodzi wtedy procesya z Komarna, żeby podziękować P. Jezusowi za rozmaite odebrane łaski cudowne. Patrząc na pobożność i bratnią zgodę wtedy Polaków i Rusinów, która tu wiekową uświęconą jest tradycją,

niktby nie przypuścił, że gdzieindziej mogłoby być inaczej. Bo wywoływana tak namiętnie nienawiść, nie przyniesie ani Polakom ani Rusinom korzyści, chyba ich wrogom.

Za staraniem ks. Proboszcza Motykiewicza, w r. 1878 w wigilią Znalezienia św. Krzyża, rozpoczęła się w Brzozdowcach trzydniowa missya, a w następnym roku t. j 1879, w wigilią Powyższenia św. Krzyża, ośmiodniowa missya przez OO. Jezuitów. Obydwie te missye odbyły się z wielkim pożytkiem duchownym ludności obu obrządków, która bardzo licznie na nie uczęszczała, tak iż na konkluzji tej drugiej missyi liczono przeszło 10.000 ludności.

Nabożeństwo w kościele brzozdowieckim, w ostatnich latach bardzo wiele zyskało przez wystawienie z dobrowolnych składek w 1884 r. pięknego i melodyjnego organu o 14 rejestrach. Niech P. Bóg stokrotnie wynagrodzi hojne datki fundatorów!

4. O cudownym obrazie ukrzyżowanego P. Jezusa.

Obraz ten, co do zewnętrznego swego układu, podobny jest do obrazu P. Jezusa milatyńskiego. P. Jezus malowany jest na płótnie i w takim samym układzie, z takim samym nakłonieniem głowy jak u P. Jezusa milatyńskiego. Kolory dla starości obrazu już bardzo pociemniały,

tylko czerwone kolory krwi jasno jeszcze widać. Wysokość obrazu bez ram wynosi 32, szerokość zaś 22 centymetrów. (Zobacz na str. 34).

O początkach tego cudownego obrazu znajduje się w archiwum parafialnem dokładna wiadomość, napisana przez współczesnego proboszcza brzozdowieckiego księdza Michała Mikoszwicza z dnia 16 Maja 1746 r., dosłownie brzmi jak następuje :

„Dnia 16 Maja 1746 r. Obraz ukrzyżowanego P. Jezusa Chrystusa w Brzozdowcach, obecnie mieście nazywajacem się Annapol, w dobrach JW. państwa Michała - Józefa na Rozdole i Franciszki z Cetnerów, Rzewuskich, pisarzów polnych koronnych, kollatorów kościoła brzozdowieckiego, w domu mieszczki, Polki, pozostałej niedawno po zmarłym mężu, Jadwigi Dolińskiej, staruszki mającej lat 70, krwawemi pocący łzami się pokazał. Najpierw zobaczyła córka tejeż Maryanna Kłossowska, zaraz matce o tem powiedziała; potem dała znać Maryannie, bratowej męża swego, także Kłossowskiej, ta z Błażem przyszła, tuż zaraz przyszło 3 kozaków pańskich: Paweł Wojniecki, drugi Piotr z Demenki, trzeci Teodor Dukowski z Wołniowa, oba obrz. greckiego, i czwarty Wojciech Kozłowski, pisarz; uważali ci wszyscy, że przybywało kropel krwawych na tymże obrazie. W niebytności mojej dali znać do WW. Ojców duchownych, wraz przyszło ich dwóch: brzozdo-

wiecki i podhorecki, i z nimi djak Antoni Lenicki, także Franciszek Kasperski, Marcin Kłossowski, oraz i Jędrzej Kłossowski brat, od orania z pola sprowadzony, i uważali wszyscy, że przybywało kropel krwawych. Wtem zaraz Marcina Kłossowskiego do Żydaczowa wysłali, który mi podczas samego kazania w uroczystość świętego Jana Nepomucena, gdzie przy odpuście rzymskim miałem sumę, dał znać; kazałem mu powrócić do Brzozdowic, i sam po skończonem nabożeństwie pospieszyłem. Bezpośrednio przed moim przyjazdem, był JW. Jakób Śnieprawski, miecznik mielnicki, dzierżawca Poddniestrzan z dziećmi swemi, i W. pani Wiktorya Jałtrzykowska, podstolina żytomierska, dzierżawczyni Brzozdowic.

Ja przyjechawszy do Brzozdowic, wprost wstąpiłem do domu pomienionej wdowy, zastałem ks. Wojciecha Lewkiewicza, karmelitę, kapelana pańskiego, i z nim dworzan sześciu t. j. Ichm. Wojciecha Rzewuskiego, marszałka dworu JW. państwa, towarzysza znaku pancernego Kazimierza Wolskiego, towarzysza tegoż znaku Jm. pana pisarza pol. kor., Antoniego Romualda Markowskiego kuchmistrza, Michała Wierzchnickiego plenipotentą, Stanisława Kroguleckiego patrona trybunału, Michała Podolańskiego od pióra. Tych poprzednio zastał był JW. Śnieprawski pomieniony, przypatrujących się obrazowi Pana Jezusa ukrzyżowanego, i oczekują-



cych na mnie; gdym zjechał nie zastałem już JP. Śnieprawskiego, tylko wyrażonych Ichmościów, przy których i przy zgromadzeniu obojej płci i obudwu obrządków ludzi, których pełna izba była, przy których, przed wyjazdem moim J. ksiądz kapelan zebrał był kropel krwawych na puryfikaterz cztery, jedną od ręki prawej nad głową Najświętszej Panny, w pobliżu, a trzy z głowy od korony cerniowej, które oddał mi z puryfikaterzem do ręki. Przy tymże J. księdzu kapelanie, i przy wyżej wyrażonych Ichmościach, przy zgromadzeniu ludzi, i dwóch WW. Ojcach duchownych: brzozdowieckim i z Laszek, gdy ciż uważali, że coraz więcej kropel, ja zebrałem jedną od prawej ręki znaczną, a drugą, która się świeżo pokazała na twarzy znaczną, trzecią koło nogi prawej także znaczną, i czwartą podobną tym, i dwie małe mniej znaczne. A podczas samego opisywania pokazali mi Ichmościowie pomienieni, znowu wynikającą kroplę na piersiach Jezusowych, tę zdjąłem na kraj tegoż puryfikaterza, co wszystko rzeczywiście skonnotowawszy, odjechałem do plebanii, puryfikaterz z sobą wzięwszy, tenże złożyłem w cyboryum kościelnem. Nazajutrz zaraz posłałem po J. księdza dziekana żydaczowskiego, który zjechawszy 17-go b. m. ze wszelką należytością i uwagą badając obraz pomieniony, niżej wyraził ręką własną swoje uwagi.

Za wiarogodność i prawdziwość niniejszego opisu, ręczę sumieniem kapłańskim i własnoręcznym podpisem. Dnia i roku jak wyżej.

Michał Ignacy Mikoszowicz, proboszcz brzozdowiecki“.

Wspomniany dziekan żydaczowski, Jks. Ługowski opieczętował zaraz obraz, i rzecz całą doniósł do konsystorza metropolitalnego obrz. łać. we Lwowie, z którego wkrótce wydano rozporządzenie, aby odbyła się kanoniczna inkwizycja tego zdarzenia. Rozporządzenie to napisane po łacinie, znajduje się w archiwum parafialnem, i brzmi jak następuje:

„*Mikołaj Ignacy z Wyżyc Wyżycki*, z bożej łaski i stolicy apostolskiej, arcybiskup-metropolita lwowski.

Przewielebnym: Franc. Ksaw. Kotiużyńskiemu, kanonikowi lwowskiemu, Benedyktowi Chmielowskiemu, dziekanowi rohatyńskiemu, Wojciechowi Ługowskiemu, dziekanowi żydaczowskiemu, Franciszkowi Michałowi Czerleckiemu, plebanowi sokołowskiemu, Stanisławowi Borowiczowi, plebanowi bolechowskiemu, Michałowi Dechowskiemu, plebanowi mikołajowskiemu, z urzędu naszego do poniżej wyrażonej czynności wydelegowanym komisarzom, pozdrowienie w Panu.

Doniesiono nam, jakoby obraz ukrzyżowanego Pana naszego Jezusa Chrystusa w pewnym domu miasta Brzozdowiec, temi dniami, krwawemi po-

cił się kroplami, i że wielu ludzi, którzy do tego domu byli się zbiegli, te krople widziało.

Te krople potu krwawego zebrane zostały na korporał przez Wiel. ks. proboszcza brzozdowieckiego, i innego jeszcze kapłana, obraz zaś ten, przedstawiający ukrzyżowanego P. Jezusa, obwinęty prześcieradłem i opieczętowany, został przeniesiony do parafialnego kościoła. Dlatego polecamy Wielebnościom waszym, do których roztropności i zręczności w prowadzeniu spraw wielkie mamy zaufanie w Panu, ażeby w stosownym czasie, i bez zwłoki udali się na miejsce wspomniane. Tam zacytowawszy świadków, którzy mają wiadomość o tem zdarzeniu, niech przedłożą swoje prawomocne polecenie, obejrzą rzeczony obraz, i znaki krwawego potu na korporale. Świadków wszystkich niech pod przysięgą według postawionych pytań przesłuchają, a zeznania ich spisane i podpisami Wielebności waszych opatrzone, z oznaczeniem dnia terminu u góry, niech w zamkniętej kopercie będą nam przesłane. I niech nas jasno o rzeczy poinformują. Gdyby zaś który ze świadków wzbraniał się złożyć przysięgi, niech go cenzurami kościelnymi do tego zmuszą; gdyby zaś przypadkiem dwóch z Wielebności waszych nie mogło się stawić na termin, to wystarcza, byleby czterech było obecnych.

Na dowód i t. d. Dan we Lwowie 20. Maja
r. 1746. Andrzej Pelczarski, kanonik i sędzia
surr. własną ręką“. L. S.

Wspomniani komissarze arcybiskupi zbadaw-
szy na miejscu w Brzozdowcach przebieg rzeczy,
i wysłuchawszy pod przysięgą odnośnych świad-
ków, odesłali protokół czynności swojej ks. ar-
cybiskupowi Wyżyckiemu, który zbadawszy go
osobiście, uznał ów obraz za cudowny i czci
wiernych go polecił. W tym względzie wydał
następujący

5. Dekret Władzy duchownej.

Mikołaj Ignacy z Wyżyc Wyżycki, z bo-
żej łaski i stolicy apostolskiej, arcybiskup-me-
tropolita lwowski.

„Wyrozumieliśmy z świadków poprzysiężo-
nych o prawdziwym widzeniu obrazu męki Pana
naszego Jezusa Chrystusa, krwawemi kroplami
pocącego się, w domu pewnej wdowy, mieszczki
brzozdowieckiej zostającego, jakoteż o okolicz-
nościach tego obrazu wslawionego poprzysięga-
jących. Ponieważ z tychże inkwizycyi i roztrzą-
śnienia przez księży komissarzów uczynionego,
jawnie pokazuje się, że tenże obraz od ręki
prawej i lewej krwawe krople nakształt potu
wydał z siebie, i też krople widziało wielu Chry-
stusowych wiernych, na odgłos takiego cudu
zgromadzonych, o czem ks. pleban brzozdowie-

cki się przekonał. Dziecię też trębacza rozdol-
skiego z osobliwszej łaski Pana Jezusa Chry-
stusa zdrowie, a ogrodnik głuchy słuch odebrał;
dlatego tenże obraz z rozkazu naszego do ko-
ścioła brzozdowieckiego przeniesiony, za łaskawy
uznajemy, potwierdzamy i takowy ku uszanowa-
niu publicznemu i nabożeństwu Chrystusa Pana
wiernych, wystawić pozwalamy i rozkazujemy*.

Z protokołu aktów sądowych arcybiskupich
wydano i pieczęcią JW. Mikołaja z Wyżyc Wy-
życznego, arcybiskupa lwowskiego obwarowano.
Dnia 1. Kwietnia r. p. 1747. L. S.

6. Zebranie krótkie łask i cudów przy cu- downym obrazie brzozdowieckim Pana Jezusa ukrzyżowanego doznanych

Następujące 29 łask i cudów wydarzyły się
zaraz w pierwszych sześciu latach po zjawieniu
się cudownego obrazu Podajemy je szcze-
gółowo.

I. Roku 1746 w Maju, Aleksander Podni-
cki, piwniczny JW. pisarstwa polnych koronnych,
chorując na febrę, ofiarował się do Pana Je-
zusa do Brzozdowiec. gdzie z ufnością w sam
prawie czas paroksyzmu przybywszy, uzdrowiony
został.

II. W tymże roku w Maju Wasyl Barwi-
sznik z Borynicz zeznał, jako syn jego Iwaś,
mający lat 10, zachorowawszy na nogi, nie

chodził; jak go zaś ofiarował do Pana Jezusa, poczał na nogi wstawać i do kościoła go już lepiej chodzącego przyprowadził, i nogi przedtem skurczone już dobrze prostował; to wszystko zeznał przed ks komisarzami.

III W tymże roku w Maju, Anna Gwozdówna obrz. greckiego z Laszek, chorując na febrę przez cztery tygodnie, za ofiarowaniem się do tego obrazu, gdy w kościele krzyżem leżała, zupełnie ją febra opuściła.

IV. W tymże roku w Maju, ogrodnik głuchy z Czernicy, dóbr JW. pisarstwa polnych koronnych, ofiarowawszy się i nawiedziwszy obraz Pana Jezusa, słuch przewrócony odebrał.

V. W tymże roku w Maju, Michała Adamowicza z Rozdolu dziecię chore ofiarowane i do kościoła brzozdowieckiego przyniesione, ozdrowiało.

VI. W tymże roku w Maju, dziecię trębacz rozdolskiego chore, za wezwaniem pomocy Pana Jezusa ozdrowiało.

VI. W tymże roku w miesiącu Czerwcu, Stanisław Krymski wraz z żoną, z Żurowa, Anną, córką siedmioletnią, na oczy od ośmiu niedziel chorującą i niewidzącą, przywiózłszy do Pana Jezusa, zyskali to, że taż córka przejrzała.

VIII. W tymże roku w miesiącu Czerwcu, Maryanna Kłosowska, mieszcza z Brzozdowiec, ciężko na nogi, krzyże i boki chorująca, tak

dalece, że się o swojej mocy i ruszyć nie mogła, za ofiarowaniem się do Pana Jezusa, tegoż dnia ku wieczorowi folgę uczyła, a na drugi dzień o swojej mocy wstała i chodziła, a trzeciego dnia była w kościele i do domu zdrowa powróciła.

IX. W tymże roku i miesiącu Maryanna Iwanicka z Ostowa, dziecię chore przyniosła do kościoła, które zaraz ozdrowiało.

X. W tymże roku i miesiącu Andrzej z Boruszowa, obrz. gr., szaleństwo cierpiąc, przywieziony przed kościół, rwał się z rąk, uciekał, wrzeszczał; gwałtem tedy wprowadzony do kościoła i krzyżem położony, uciszać się zaczął. Na drugi dzień po wysłuchaniu tamże Mszy św. przemówił, i lepiej się mieć zaczął; wkrótce potem przyjechał do tegoż kościoła na podziękowanie Panu Jezusowi za zdrowie i przywrócenie rozumu.

XI. W tymże roku i miesiącu szlachetna Urszula Tuszewska, administratorowa z Hrehorowa, przybywszy tu z synem swoim Franciszkiem, trzeci rok zaczynającym, na podziękowanie Panu Jezusowi zeznała, iż to dziecię, chorując na wielką chorobę, jak go tylko do Pana Jezusa ofiarowała, od tego czasu nie miewa tej choroby.

XII. W tymże roku pan Wojciech Moszczyński, administrator bereźnicki, z żoną swoją zeznali, jako dwa razy osobliwszej od Pana Jezusa

doznali łaski: najprzód w przywróconem już prawie konającemu dziecięciu zdrowiu; powtóre: jadąc do kościoła, gdy się konie zbiegły, i w dół z wózkiem wpadły, wzywając pomocy boskiej, doznali obrony, kiedy żadnego szwanku ani na sobie, ani na koniach, ani na wózku nie ponieśli.

XIII. W tymże roku Kazimierz Marcinów z Czyżycz, na śmiertelnej będąc pościeli, już się na śmierć dysponował i Sakramenta św. przyjął, słysząc o zjawionym obrazie Pana Jezusa, ofiarował się do niego, i wkrótce do zdrowia przyszedł.

XIV. W tymże roku Andrzej, syn Antonego Burlikowskiego, organisty brzozdowieckiego, półtrzecia roku mający, na prawe oko, które mu było zapuchło, nie widział cały miesiąc, gdy go rodzice ofiarowali do Pana Jezusa, zaraz puchlina zeszła i on na oko przejrzał.

XX. W tymże roku Jaś Hawryła Józiowego, z Laszek, chory będąc na głowę, nogi i plecy przez niedziel cztery, gdy go w domu ojciec ofiarował do Pana Jezusa brzozdowieckiego, przyszedł do zdrowia.

XVI. W tymże roku Maryanna Małycha z Komarna, mając lat 36, która w r. 1745 od świąt Bożego Narodzenia w roku przeszłym ciężko zachorowała, tak dalece, że już na śmierć dysponowała się, przed Wielkanocą, gdy jej po-folgowała choroba, poszła do kościoła, a powra-

cając do domu, upadła i stłukłszy się, w cięższą niż pierwej wpadła słabość, którą długo cierpiąc, usłyszała o zjawieniu w Brzozdowcach P. Jezusa, do którego się ofiarowała, i ta twierdzi, że miała sen, jakoby przed tymże obrazem padła krzyżem, tę tedy chorobę cierpiała, do św. Mateusza, tak, że nie mogła przejść izby. Słyszac, że się ludzie wybierają do Brzozdowiec, pragnęła z całego serca, żeby mogła wraz z innymi Panu Jezusowi oddać pokłon, tak sobie myśląc: nie żalby mi i umrzeć, bylebym oddała pokłon P. Jezusowi: w tem jej się polepszyło, i wnet z ludźmi z Komarna wybrała się. Mąż ją wstrzymywał i wszyscy wątpili, żeby dojść mogła; było z nią ludzi około 30. Jan zaś Prażnik, R. G., Agnieszka Medynszczanka, Apollonia Gernaka, Teresa Jaszycha pod sumieniem zeznali, iż wszystkich w drodze wyprzedzała; stanąwszy wtedy w kościele brzozdowieckim, krzyżem padła na podziękowanie Panu Bogu za zdrowie, i od tego czasu żadnej słabości nie czuła.

XVII. Tegoż roku Katarzyna Stokrocka ze Świerza, w ręce prawej boleść cierpiąc, gdy co raz ból się wzmagał z rwaniem, łamaniem i strzykaniem w ręce, którą ruszyć nie mogąc, na ręczniku nosiła, usłyszawszy zaś o zjawionym w Brzozdowcach P. Jezusa obrazie, tamże przybyła, i przed tymże obrazem jeszcze zapięczę-

townym w zakrystyi stojącym, krzyżem leżąc, doznała łaski, że wkrótce uzdrowioną została.

XVIII. Tegoż roku w Październiku, Mikołaj Podhajecki ze Stryja, przybywszy ze synem swoim, Janem, w przytomności Macieja Trzaskowskiego, jako świadka zeznał, iż gdy syn jego tenże Jan, więcej niż dwa lata chorował na wielką chorobę, ofiarował go na to miejsce; i przybywszy sam w te słowa wyznał: jak nie wiem zkąd się wzięła choroba synowi memu, tak wiem pewnie, że z łaski P. Jezusa brzozdowieckiego do zupełnego przyszedł zdrowia; co pod przysięgą zeznał.

XIX. Tegoż roku w Październiku JMĆ. ks. Sieradzki, karmelita dawnej obserwancyi, konwentu rozdolskiego przeor, wyznał pod sumieniem: że gdy nietylko krwawą chorobą, ale i różnymi defektami razem złączonemi był złożony i od doktorów odstąpiony, co tylko ofiarował się do P. Jezusa brzozdowieckiego, zaraz lepiej mieć się począł; a po tak strasznej chorobie, chciał pójść piechotą do kościoła brzozdowieckiego na podziękowanie Zbawicielowi za tak wielkie dobrodziejstwo. W tym razie spadła mu puchlina niezmierna w nogi, nie mogąc się tedy doczekać, aby piechotą podług intencji swojej mógł zająć do Brzozdowiec, kazał się na wózek wsadzić, dwie kule wzięwszy z sobą, na których w chorobie swojej opierał się. Tak tedy przyjechał do kościoła brzozdowieckiego

padł krzyżem przed cudownym obrazem Zbawiciela, gdzie po spowiedzi i komunii św., co przed tem o dwóch kulach ledwie do kościoła wniknąć mógł, z kościoła bez żadnej pomocy zdrowy wyszedł, a na pamiątkę kule tamże zostawił.

XX. Dnia 15 Lutego r. 1747 ja Stefan Monasterski i Maryanna z Wolskich Monasterska, małżonkowie, skarbnikowie wieluńscy, zeznajemy pod wiarą, sumieniem i przysięgą, iż my jak prędko dziecię nasze Teodozya w leczeniach blisko trzech dochodzących, w ciężkiej chorobie, którą pospolicie kurem zowią, razem i w gorączce naglej zostające, jakieśmy się prędko dowiedzieli o łaskach i cudach obrazu niedawno w Brzozdowcach zjawionego; więc i to dziecię nasze Jemu ofiarowaliśmy, zaraz ustawać gorączka zaczęła, a dziecię przez pięć dni śmiertelnie chorujące i żadnego pokarmu przyjąć nie mogące, jeść zapragnęło. Toż dziecię nasze, nie wiedzieć z jakiej przyczyny wpadło było potem w puchlinę i gorączkę wielką, ale te wszystkie słabości za ofiarowaniem onego do Pana Jezusa brzozdowieckiego, wnet ustały.

Nakoniec mnie Maryannie niegodnej, P. Jezus pokazawszy się we śnie, kazał mi, abym na podziękowanie odprawiła spowiedź świętą, i dla wyznania łask doznanych jechała do kościoła brzozdowieckiego, gdzie oboje dnia 15 Lutego

w 1747 stanąwszy, pod przysięgą to wszystko wyznajemy.

XXI. W tymże roku dnia 15 Lipca W. Jmć. pani Helena Siedliska, miecznikowa braclawska, zeznała pod przysięgą, że na nogę lewą kilka lat bolejąc, różnych do uleczenia onej używała sposobów, ból jednak i łamanie kości nie ustawały; jak zaś prędko ofiarowała się do P. Jezusa brzozdowieckiego, spowiedź i komunię odprawiła, z tym wewnętrznym aktem i oświadczeniem: Jezu brzozdowiecki możesz mnie i tu uzdrowić, gdy zechcesz, a ja na podziękowanie Tobie za tę łaskę, obliżuje się być w kościele brzozdowieckim, natychmiast ból w nodze ustał, suchość ustąpiła, i zupełnie zdrową została.

XXII. W tymże roku dnia 13 Sierpnia, urodzony Wojciech Gasperski, administrator Kołodzubski. z małżonką swoją Salomeą z domu Dobrzańską, przybywszy na podziękowanie za doznaną łaskę P. Jezusowi, zeznali, że sama przy połogu będąc w ostatnim terminie życia, ofiarowała się z mężem do obrazu brzozdowieckiego, i zaraz w przytomności ludzi rozwiązał ją Pan Bóg; co wszystko pod przysięgą zeznali.

XXIII. W tymże roku dnia 17 Sierpnia uczciwy Andrzej Weredowicz ze Lwowa, pod przysięgą zeznał, że zachorowawszy w roku pańskim 1746, około Bożego Narodzenia, tak ciężko, że dla nieznośnych, które cierpiał bólów, nie

tuszając sobie dalszego życia, na śmierć dysponował się w tejsze chorobie; dowiedziawszy się o cudach P. Jezusa brzozdowieckiego, ofiarował się do niego, i natychmiast folgę uczuł w słabościach.

XXIV. W roku 1748 dnia 5 Lutego, Wiel. ks. Jakób Kołaczkowski, pleban deszawski, obrz. greckiego, przybywszy zeznał, że cierpiąc głuchotę w prawym uchu przez półtrzecia tygodnia z szumem wielkim, ofiarował się do Pana Jezusa brzozdowieckiego. Podczas mszy tedy swojej, taką uczynił intencję, iż skoro mię Bóg przyprowadzi do zupełnego zdrowiu, stawię się w Brzozdowcach na podziękowanie za tę łaskę; wkrótce tedy ozdrowiawszy uczynił, jak postanowił.

XXV. W tymże roku, Iwan Somik z Za-lesiec, pod przysięgą zeznał, że chorując ciężko na głowę i na oko, na które nic nie widział, jak tylko ofiarował się do Pana Jezusa, zaraz ból powoli zaczął ustępować, wkrótce na oko przejrzał, i był w kościele brzozdowieckim z podziękowaniem.

XXVI W tymże roku dnia 10 Lipca, urodzeni Anna i Wojciech Wilczyńscy pod przysięgą zeznali: że gdy córka ich Teresa zachorowała na ospę, rodzice ją już prawie konającą ofiarowali do Pana Jezusa brzozdowieckiego, zaraz tedy polepszyło jej się, ospę przebyła i to wszystko pod przysięgą zeznała.

XXVII. W tymże roku, dnia 18 Lipca, urodzony Mateusz Górski, zachorowawszy na nogę i rękę lewą, łupanie i ból ciężki cierpiał, tak dalece, że i ruszyć się nie mógł, tylko go ludzie jak drzewo przewracali; w tych bolach ofiarował się do Pana Jezusa brzozdowieckiego i wkrótce na nogę i rękę zupełnie ozdrowiawszy przybył do kościoła brzozdowieckiego, i po odprawionej spowiedzi i komunii św. to wszystko pod przysięgą zeznał.

XXVIII. W tymże roku, sławetny Franciszek Sokołowski, młodzian z Rozdołu, zgubiwszy kilka złotych, gdy westchnął do Pana Jezusa, wnet mu się pieniądze wróciły. Tenże chorując na ciężką gorączkę i ból cierpiąc w oku, że mało już co widział na nie, gdy ofiarował się do Pana Jezusa, wnet ze wszystkim zdrów został, co także pod przysięgą zeznał.

XXIX. Roku 1752 sławetni Michał Andziuk i Maryanna, żona jego, przybywszy z Komarna zeznali, jako też Maryanna, trzy ćwierci roku ciężko chorując, gdy się do Pana Jezusa brzozdowieckiego ofiarowała, wnet zdrową została, co oboje zeznali i na pamiątkę wotum srebrne oddali.

* * *

Spisu później wydarzonych cudów nie mamy, bo odnośne akta spaliły się zapewne z innymi

przy pożarze plebanii w r. 1859; nieprzerwana jednak i wiarygodna tradycya mówi wyraźnie, że ten obraz zawsze był cudownym.

Z najnowszych lat przytaczamy czternaście łask takich cudownych.

I. Roku 1867 moja córka Marya nagle zachorowała i była już prawie bez życia. Ja matka jej, nie mając już innej nadziei, przybiegłam do kościoła i padłam przed ołtarzem cudownego Pana Jezusa, błagając go o ratunek dla mojej córki. Pan Jezus miłosierny mnie wysłuchał, córka moja jakby na nowo ożyła, a ja na podziękowanie za tę łaskę ofiarowałam jako wotum srebrne serce do obrazu. Anna Piasecka.

II. Ksiądz Stanisław Kastory, proboszcz obrz. łać. w Brzozdowcach, będąc w roku 1868 paraliżem tknięty, ofiarował się cudownemu Panu Jezusowi, i został nadspodziewanie uzdrowionym. W dowód wdzięczności za tę i za inne dawniej otrzymane cudowne łaski, zawiesił na obrazie serce srebrne.

III. W roku 1871 ofiarowałam Panu Jezusowi brzozdowieckiemu córkę moją Amalię, która od lat dziecinnych cierpiała na wielką chorobę, której ataki bardzo często się powtarzały. Od tego czasu doznałam tej łaski, że choroba nie tak często się powtarzała, za co ofiarowałam srebrne serce jako wotum. Klementyna Zaleska, z Brzozdowiec.

IV. W roku 1873, kiedy straszna panowała cholera, i ja dnia 13 Września zachorowałem ciężko na tęż słabość. Gdy choroba coraz więcej się wzmagala, postanowiłem jeżeli dnia doczekam, udać się do kościoła, wypowiadać i przyjąć komunię św. Doczekawszy dnia udałem się z wielką ufnością do kościoła, w parę dni odzyskałem zupełnie zdrowie, a na podziękowanie cudownemu Panu Jezusowi ofiarowałem krzyżyk srebrny. Józef Trembatowicz.

V. Jędrzej Szpargała, z Brzozdowiec, dostał w r. 1876 łamanie w nogach, tak iż śmiertelnie leżał. Przyniesiony i wniesiony przez ludzi do kościoła, prosił o p święcenie dla siebie wody*), i z wielką ufnością polecił się cudownemu P. Jezusowi. Za łaską jego został uzdrowionym, tak iż sam poszedł do fury, i do dzisiaj zdrów jest. Na co własnymi oczami patrzył Paweł Kozakiewicz, z Brzozdowiec.

VI. W roku 1876 przywieziono do P. Jezusa brzozdowieckiego, z Howa człowieka nazwiskiem Opresko, który cierpiał na pomieszanie zmysłów. Ksiądz poświęcił mu wodę i zaczął odprawiać mszę św., podczas której słaby biegł od kruchty do ołtarza i krzyczał głośno, aby mu ksiądz raz jeszcze wodę poświęcił. Po

*) Jest zwyczaj, że przy obrazie cudownym święci się woda (juxta. ritum), którą ludzie pocierają chorobą dotknięte członki.

odprawieniu mszy św. ksiądz uczynił zadość prośbie chorego na umyśle człowieka, który cudownie odzyskał zdrowie, i wrócił spokojny do domu. Zdarzenia tego świadkiem była Rozalia Śliwak.

VII. W roku 1880 Piotr Nebesny, z Hranek, chorował tak ciężko na krzyże, że się sam ruszyć nie mógł, tylko jęczał boleśnie. W tej chorobie ofiarował się do cudownego Pana Jezusa w Brzozdowcach i posłał tamże po wodę święconą. Wiarę jego i ufność wynagrodził P. Jezus. gdyż niebawem ustąpiły bolesti, i chory uczuł się całkiem zdrowym.

VIII. Fed. Wołoszyn, z Ilowa, zachorował ciężko na pomieszanie zmysłów. W roku 1880 przywieziono go do Brzozdowiec. Chory wchodząc do kościoła krzychał przeraźliwie, do ołtarza zbliżyć się nie chciał, jakby go coś odtrącało. Dopiero gdy kapłan poświęcił dlań wodę, uspokoił się, i odszedł jakby inny człowiek, i wyzdrowiał zupełnie.

IX. Roku 1883 Antoni Panas, piętnastoletni chłopiec z Hranek, zachorował raptownie z przestrawu, i jakby opętanie jakie rzucało nim o ziemię. Matka i inni ofiarowali go P. Jezusowi w Brzozdowcach, i polecili mu, aby się tam udał. Skoro sobie kazał poświęcić wodę przed cudownym obrazem P. Jezusa, odzyskał zdrowie, i zaraz tego dnia jeszcze popędził by-

dło w pole. Zdarzenie to potwierdzają przysięgą: on sam i matka jego Ahafia Panas.

X W roku 1883 Adalbert Wojciechowski, chorując na opuchnięcie nóg, tak iż się ruszyć nie mógł, ofiarował się do cudownego Pana Jezusa brzozdowieckiego. Gdy mu kapłan święcił wodę, puchlina zaczęła ustępować, i został całkiem uzdrowiony, co on sam i matka jego Katarzyna Wojciechowska zeznają.

XI. W roku 1882 chorował ciężko mój ojciec ks Bazyli Celewicz, paroch obrz. gr. kat. z Jezierzan. Niektórzy ludzie mówili, że to febra gastryczna, inni że coś innego, dość że słabość wzmagała się z dniem każdym. Na prośby aby posłano po lekarza, ojciec mój przystać nie chciał. Dnia jednego, ojciec mój będąc już bardzo słabym, usnął. Ja przychodzę do niego i z przerażeniem widzę, że oddech stracił, i że już martwy. Zaczęłam go nacierać zaraz wodą, ale to nie pomogło. Potem krzyknęłam: „Najsłodszy Jezu, w obrazie brzozdowieckim cudami słynący, ratuj go! Ojciec mój natychmiast otworzył oczy i rzekł: „Czemuście mnie zbudzili? Ja tak słodko spałem“. Od tego czasu zaczął ojciec mój powracać szybko do zdrowia, a potem pojechał ze mną do Brzozdowiec, żeby przed ołtarzem cudownego P. Jezusa odprawić dziękczynną wotywę. — Michalina z Celewiczów Moskwińska, z Brzozdowiec.

XII. Taż sama podaje fakt następujący: Syn mój starszy chorował prawie przez rok cały w domu rodziców moich, dokąd i ja pojechałam, tak iż z jednej słabości wywiązywała się druga. Lekarze leczyli go długo, a w końcu orzekli, że nie ma żadnej nadziei. Nazajutrz zamknął oczy i zdawało się, że już umarł. Ojciec mój będąc księdzem obrz. gr. kat., posłał djaka po świecę do cerkwi, i kazał już dzwonić. Ja jednak ufając w miłosierdzie P. Jezusa cudami słynącego w obrazie w Brzozdowcach, porwałam dziecię na ręce i zawołałam: „Najsłodszy Jezu brzozdowiecki, ratuj go!“ W tej chwili dziecko otworzyło oczy i zawołało „Mamo!“ Dziecku polepszyło się zaraz i wyzdrowiało w krótkim czasie. (W archiwum parafialnem znajduje się pismo Jks. Bazylego Celewicza, proboszcza obrz. gr. kat. z Jezierzan, potwierdzające te dwie ostatnie cudowne łaski).

XIII. Taż sama podaje jeszcze fakt jeden. W roku 1885 syn mój młodszy Aleksander, zostawał także u moich rodziców w Jezierzanach chorobą złożony od pół roku. Miał lekarzy, ale żaden nie mógł powiedzieć, co mu właściwie brakowało. Straciwszy wszelką nadzieję, ofiarowałam go do cudownego P. Jezusa w Brzozdowcach, i dałam na mszę św. przed tymże obrazem. Od tego czasu dziecku zaczęło się polepszać. Dziś cieszy się najlepszym zdrowiem“.

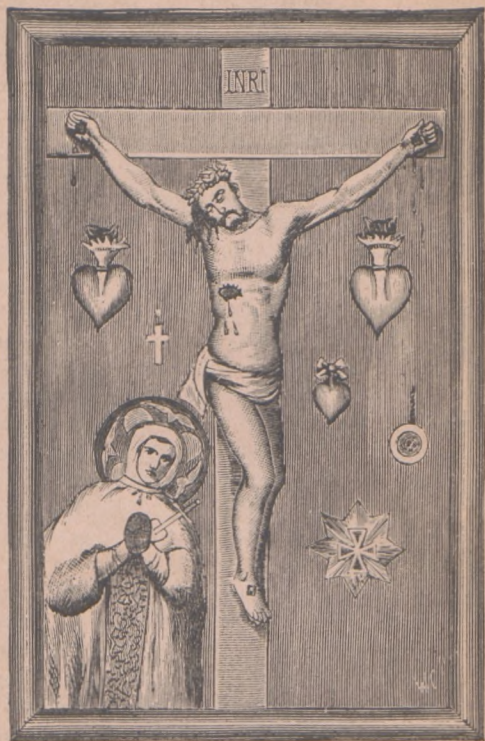
Te zeznania potwierdza p. Kazimierz Moskwiński, c. k. pocztmistrz w Brzozdowcach, w następujących słowach: „Ja toż samo zeznałem, że ile razy żona moja donosiła mnie listownie o powyższych słabościach, z ufnością udawałem się do cudownego P. Jezusa w Brzozdowcach, i jestem przekonany że wyzdrowienie dzieci moich zawdzięczam li tylko temu cudownemu lekarzowi, który prośby wołających doń z ufnością łaskawie wysłuchuje.

Oprócz tego, oświadcza tenże, że w najnowszym czasie, nową łaską cudowną, raczył Pan Jezus brzozdowiecki wiarę i ufność jego wynagrodzić. „Przed trzema tygodniami, pisze, żona moja dostała tak silnych kurczów, iż zachodziła obawa, że lekarz po którego posłałem zastanie już martwe ciało. Gdy żadne doraźne środki nie pomagały, wtedy westchnąłem do Boga i postanowiłem dać do tutejszego cudownego P. Jezusa na mszę św., jeżeli mi uzdrowi, żonę. W tej chwili słabość ustąpiła, i dla tego proszę o łaskawe odprawienie mszy św.

XIV. Obecny proboszcz brzozdowiecki, Jks. J. Motykiewicz wyznaje, że za sprawą P. Jezusa brzozdowieckiego, wygrał dwa przykre i kosztowne procesa, z których jeden trwał 6 lat, i był już przegrany w pierwszej i drugiej instancji.

Dla tego też widać w kościele, szczególnie w dni odpustowe, rozmaitych chorych, których przywożą o wiele mil do cudownego P. Jezusa

Obraz cudownego P. Jezusa w Brzozdowcach.



Mój Jezu miłosierdzia! (100 dni odpustu).

w Brzozdowcach, i niekiedy nawet do kościoła na noszach ich wnoszą.

7. Nabożeństwo do ukrzyżowanego P. Jezusa.

1. Modlitwa z odpustem zupełnym po komunii św.

Oto ja o dobry i najśłodszy Jezu, przed obliczem twoim upadam na kolana i z największą ducha gorącością proszę cię i błagam, abys w sercu mojem żywe wiary, nadziei i miłości uczucia, i prawdziwy żal za grzechy i mocną wolę poprawy wzbudzić raczył; gdy z wszelką duszy miłością i ubolewaniem twoje pięć ran rozważam, i myślą przenikam, mając to przed oczyma, co o Tobie, o dobry Jezu mój, Dawid prorok przepowiedział: *„Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje“*.

(Kto zmówi przed wizerunkiem P. Jezusa ukrzyżowanego po komunii św. tę modlitewkę z dodaniem jakiej modlitwy za kościół, jak np. Ojeze nasz i Zdrowaś Maryo, dostępuje odpustu zupełnego. Pius IX. 31 Lipca 1858 r.)

2. Modlitwa do pięciu ran P. Jezusa, (ułożona przez św. Ligorego).

Panie Jezu mój, przez tę boleść, którą miałeś kiedy przybijano do krzyża twoją lewą rękę, daj mi proszę Cię, prawdziwą skruchę za grzechy moje.

Panie Jezu mój! przez tę boleść, którą miałeś kiedy przybijano do krzyża twoją prawą rękę, daj mi proszę Cię wytrwanie w łasce twojej.

Panie Jezu mój! przez tę boleść, którą miałeś kiedy przybijano do krzyża twoją lewą nogę, zachowaj mnie, proszę Cię od mąk piekielnych.

Panie Jezu mój! przez tę boleść którą miałeś kiedy przybijano do krzyża twoją prawą nogę, daj mi proszę Cię, tę łaskę, żebym na wieki kochał Cię w niebie.

Panie Jezu mój! przez tę ranę, którą zadano twemu Najśw. Sercu, daj mi to szczęście, żebym mógł zawsze Ciebie kochać, w tem i w przyszłym życiu. Amen.

Słodkie Serce Jezusa, bądź miłością moją!
(300 dni odpustu. Pius IX. 1875 r.)

3. Modlitwa św. Ignacego do P. Jezusa.

Duszo Chrystusowa, uświęć mnie. — Ciało Chrystusowe zbaw mnie. — Krwi Chrystusowa, upój mnie. — Wodo z boku Chrystusa, obmyj mnie. — Męko Chrystusowa, wzmocnij mnie. — O dobry Jezu, wysłuchaj mnie! — Nie dozwól od Ciebie odłączyć mnie. — Od nieprzyjaciela złośliwego obroń mnie. — W godzinę śmierci weźmij mnie, — I każ mi przyjść do siebie, —

Abym z Świętymi twoimi chwalił Ciebie. — Na wieki wieków. Amen.

(Za każdą razą 300 dni odpustu. Pius IX. 9 Stycznia 1852).

8. Pieśni o P. Jezusie brzdowieckim.

Pieśń pierwsza.

(Na nutę jak: „Jezu w Ogrojcu mdlejący“).

Witaj Królu, jak na tronie,
Na tym krzyżu Twoje skronie.
o Jezu!

Opasała tak korona,
Z cierni ostrych upleciona,
o Jezu!

Że przez uszy, twarz i oczy,
Krew się z Ciebie hojnie toczy,
o Jezu!

Ty z miłości naszej, Twemu,
Ojcu dla nas przedwiecznemu,
o Jezu!

Od wiekuś się ofiarował,
Krew wytoczyć nie żałował,
o Jezu!

Sprawiedliwość boska chciała,
Krwi kropelki z Twego ciała
o Jezu!

Kiedy ta krew ubóstwiona,
Więc jej cena nieskończona,
o Jezu!

Mogła wszystkie długi sama,
Nasze spłacić i Adama,
o Jezu!

Miłość Twoja jak morderca,
Wysączyła krew z pod serca,
o Jezu!

Razem z wodą w Twojej osobie.
Byś jej kropli nie miał w sobie,
o Jezu!

Aby wierni z krwi Twojej mieli,
Dla dusz z grzechów swych kąpieli,
o Jezu!

Przez broń czarta wziętą z drzewa,
Padli w raju Adam, Ewa,
o Jezu!

Więc tem drzewem pokonany,
I z niego nam żywot dany,
o Jezu!

Z ust twych słyhać wielkie żale,
Nie dla tego, że bretnale,
o Jezu!

Wbite w ręce Twe i nogi,
Przez co miałeś ból dość srogi,
o Jezu!

Gdys z miłośnej pragnął woli,
Odbić z czarta świat niewoli,
o Jezu!

Boleść twoja niepojęta,
Że o Tobie nie pamięta
o Jezu!

Że nie patrzy na Twe rany,
Lud od Ciebie ukochany,
o Jezu!

Czy śmiertelny letarg mamy,
Że mąk Twych nie rozmyślamy,
o Jezu!

Twardo pamięć w nas zasnęła,
I pot z Ciebie wycisnęła,
o Jezu!

Pot z oblicza Twego krwawy,
Miłosierny i łaskawy,
o Jezu!

Dla prędkiego nam ratunku,
W tym cudownym wizerunku,
o Jezu!

Tu wzrok ślepi odbierają,
Konający z łóżka wstają,
o Jezu!

Tu moc twoja czartów gromi,
Szczudła wszyscy kładą chromi
o Jezu!

Z potu Twego każdy zdrowie,
Brać od Ciebie zwykł w Brzozdowie,
o Jezu!

Więc z wdzięczności przyrzekamy,
Otwierając serca bramy,
o Jezu!

Przyrzekamy wszyscy razem,
Przed cudownym Twym obrazem
o Jezu!

Będziem mękę Twą mieć z chęci,
W sercu, w myśli i pamięci,
o Jezu!

A Ty naszym rządz żywotem,
Byśmy Twoim krwawym potem,
o Jezu!

W nas malignę grzechów zmyli,
Nie ozięble Ci służyli,
o Jezu!

Zbogać dusze w nas ubogie,
Zamień pot Twój w perły drogie,
o Jezu!

Niech z nich w Niebie nam korony,
Dadzą, spraw Ty upocony,
o Jezu! Amen.

Pieśń druga.

(Na nutę jak : „Boże w dobroci“).

Jezu miłości na krzyżu rozpięta,
Lecim pod skrzydła rąk twoich piskłęta.
Pod skrzydła dla nas wszystkich rozpostarte,
Przez Ciebie z szponów czartowskich wydarte.

Lecimy spieszno pod Twe święte rany,
Wiemy, że przyjmiesz nas ojcze kochany,
Tam dusza nasza Twej krwi się napije,
I gniazdo w sercu Twem sobie uwije.

Bezpieczne miejsce tu serdeczny Panie,
Gdzie nas piekielny jastrząb nie dostanie.
Dobroć Twa spieszyć nam do Ciebie radzi,
Jak kokosz swoje piskleta gromadzi.

Do Twych pokojów otwarte są bramy,
Wszystkie rozkoszy w nich dla siebie mamy,
Tam od upałów ziemskich człek się chłodzi,
Przykrości wszelkie, męka Twa nam słodzi.

Tu myśl ku bliźnim odpada zawzięta.
Gdy dobroć Twoja krzywd swych nie pamięta.
Kiedyś przed ojcem, nieprzyjaciół bronił,
I od piorunów rękami zasłonił.

Tak dla ludzkiego miłośnyś rodzaju,
Żeś lotra przyjął w momencie do raju,
Abyś nas grzesznych przycisnął w Twej męce,
Obie na krzyżu wyciągnąłeś ręce.

Przeto kochany Ojcze, nas to boli,
Że dotąd w czarta byliśmy niewoli,
A dobrowolnie te mieli kajdany,
Nie pamiętając na Twe święte rany.

I ten żal serca Twego niepojęty,
Żeś od Twych wiernych na krzyżu rozpięty.
Gdy ta nauka nam od Pawła dana,
Powtórnie grzeszni, że krzyżują Pana.

Żydów modlitwa twa przed Ojcem broni,
Za niewiadomość; lecz nas nie zasłoni;

Chociaż wiadomość miłości twej mamy,
Jednak powtórnie na krzyż Cię wbijamy.

Krwawość się pocił, gdyś z anielskiej ręki,
Kielich w Ogrojcu, wziął okrutnej męki.
I w tym obrazie męka Twoja bliska,
Od nas grzeszników pot krwawy wyciska.

Więc żałujemy serdeczny nasz Panie:
Niech się co z Dyzmą i z nami to stanie;
Nie chcemy raj, ale tej pociechy,
Byśmy krwią Twoją zmyli nasze grzechy.

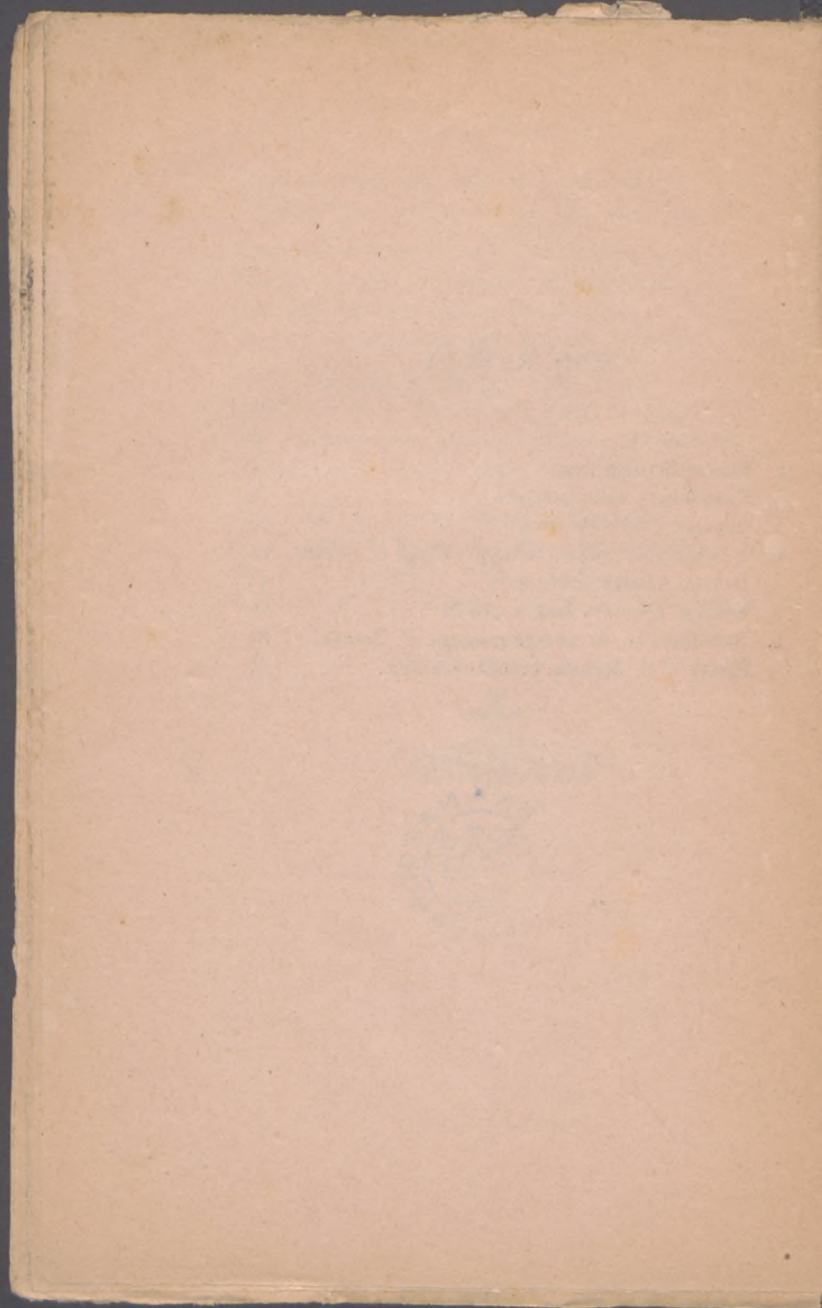
Dla większej naszej miłości dowodów,
Niech dobroć Twoja z doktorem narodów,
Na sercu naszym te słowa wryje,
Już nie ja, ale Chrystus we mnie żyje. Amen.



SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Przedmowa	5
1. Miasto Brzozdowce	7
2. Fundacya i opis kościoła	8
3. Odpusty i nabożeństwa	10
4. O cudownym obrazie ukrzyżowanego P. Jezusa	11
5. Dekret władzy duchownej	17
6. Krótkie zebranie łask i cudów	18
7. Nabożeństwo do ukrzyżowanego P. Jezusa .	35
8. Pieśni o P. Jezusie brzozdowieckim.	37





Blue Cobaltine
5.17.47.

